OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTOWKĄ

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR. 38. | KATOWICE, dnia 18-go września 1938 | ROK 2

Niespodzianka polityczna

Rozwiązanie Sejmu i Senatu

Rozwiązanie w dniu 13 bm. Sejmu i Senatu zaskoczyło wyraźnie opinię publiczną. Wprawdzie dochodziły głosy, że obecne ciała parlamentarne nie przetrzymają swej kadencji, jednak nie spodziewano się, by nastąpiło to bez żadnych specjalnych zapowiedzi.

Równocześnie ukazało się orędzie Prezydenta R. P. treści następującej:

„Od czasu ostatnich wyborów do izb ustawodawczych nastąpiły w życiu wewnętrznym Polski istotne przemiany, miały miejsce nowe a doniosłe inicjatywy w dziedzinie stojących przed społeczeństwem zadań, wzrosło w szerokich masach narodu zrozumienie potrzeby czynniejszego współudziału w pracy dla państwa. Uznałem tedy za wskazane odnowienie składu tych izb, ażeby mogły one w pracy swej dać pełniejszy wyraz nurtującym w społeczeństwie prądów. Od nowych izb ustawodawczych oczekiwać będę zajęcia stanowiska w sprawie ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu. W związku z powyższym, na podstawie art. 13 ust. 2 p. h. Ustawy konstytucyjnej rozwiązuję Sejm i Senat z dniem dzisiejszym".

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki.

Warszawa, 13 września 1938 r.

Tła sprawy niewątpliwie trzeba będzie szukać w różnych kombinacjach, które działy się w poprzednim Sejmie, ograniczonej roli Ozonu i niespodziewanemu wyborowi na marszałka Sejmu płk. Sławka.

Trudno dziś jeszcze przewidzieć w jakim kierunku pójdzie rozgrywka w obozie sanacyjnym. Jedno jest niewątpliwym, że Ozon będzie próbował odegrać się w łonie własnego obozu i uniemożliwić kombinacje poszczególnych jego odłamów.

Dla społeczeństwa polskiego sprawa wyborów nie przedstawia nadal większego zainteresowania. Niema bowiem żadnych zadatków by sytuacja miała ulec gruntownej zmianie.

*

U progu roku szkolnego!

Przed kilku dniami minister W. R. i O. P. wygłosił przemówienie, zwracając uwagę na trudności w nauczaniu młodych pokoleń, wobec niedostateczności środków materialnych, braku izb szkolnych i etatów nauczycielskich. Podkreślał przy tym wielkie znaczenie szkolnictwa dla rozwoju narodu i państwa.

Zdaniem naszym niedomagań polskiego szkolnictwa nie tylko szukać należy w braku pieniędzy, w małej ilości szkół, w nikłej ilości etatów, ale również w braku *odpowiednich sił nauczycielskich.*

Niskie płace, jakie nauczyciel w Polsce pobiera, sprawiają, że przypływ wartościowych elementów do zawodu nauczycielskiego jest słaby.

Garną się do niego za to licznie przedstawiciele mniejszości, doceniając znaczenia pracy wychowawczej dla swych tendencyj politycznych.

Ci z pośród nauczycieli, którzy już uzyskali posadę, wskutek miernego wynagrodzenia nie mają możności pogłębieniania swej wiedzy, przyswajania sobie nowszych zdobyczy w zakresie stosowanej pedagogiki.

Istnieje jednakże druga część medalu niedomagań naszego szkolnictwa.

Brakowi etatów nauczycielskich towarzyszy równocześnie nadmiar nauczycieli. Zresztą sztuczny, około 8.000 nauczycieli Polaków czeka na zatrudnienie i chleb. podczas gdy w polskim szkolnictwie powszechnym, członka Stronnictwa Narodowego, średnim i wyższym zatrudnionych jest około 7.800 nauczycieli narodowości żydowskiej.

Nie słyszeliśmy z ust ministra Oświaty, który pięknie deklamował o znaczeniu wychowania młodzieży, o budowaniu podstaw rozwoju Polski, by w tym kierunku posiadał jakieś konkretne zamiary. Nie powiedział p. minister Oświaty, czy uważa nauczanie polskiej młodzieży przez nauczycieli-żydów za wskazane, a jeżeli nie, to, czy zmierza do jakichś zmian na korzyść.

Naród musi domagać się od swego rządu, by usunął wreszcie niepotrzebnych nam żydowskich pedagogów.

Dziwnie zbiega się z rozporzęciem nowego roku szkolnego u nas, decyzja rządu włoskiego zmierzająca do wyeliminowania wszelkich wpływów żydowskich na życie polityczne i gospodarcze Włoch w ogóle, a na życie kulturalne w szczególności.

We Włoszech postanowiono zwolnić wszystkich nauczycieli - żydów ze szkolnictwa wyższego, średniego i powszechnego. Doskonały znawca psychiki swego narodu, jakim jest niewątpliwie Mussolini, widocznie przekonał się o konieczności takich zarządzeń, choć we Włoszech najmniejszą odgrywa rolę wzgląd na bezrobocie włoskich nauczycieli, bo o takich nie słyszeliśmy — skoro się na nie zdecydował.

Gdy po Niemczech, Włoszech, Węgrzech, nawet w Rumunii spotykamy się z ograniczeniem obcych wpływów na wychowanie narodu gospodarza, to w Polsce, zdaje się, czynniki rządowe trwać zamierzają przy dotychczasowym stanie rzeczy, zatrudniać nauczycieli żydów ze szkodą dla nauczanej młodzieży i oczekujących na posady polaków nauczycieli.

Społeczeństwo nie może się pogodzić z takim zamiarem swego rządu.

Musimy wskazywać na szkodliwy wpływ, wywierany przez wychowawców narodowości żydowskiej nie polskiej, wogóle na polską młodzież.

Szkoda ta jest tym większa, gdy nauczyciele - żydzi, zatrudniani są w szkołach powszechnych, a takich wypadków nie brak. Około 2.800 nauczycieli - żydów uczy w polskim szkolnictwie powszechnym.

Po walkach o ghetto akademickie musi być prowadzona walka o wyeliminowanie nauczycieli żydowskich w szkolnictwie polskim.

Odżydzania należy prowadzić od podstaw.

Podstawą taką jest wpajanie młodzieży w szkołach powszechnych zasad, którymi kierować się ma przez całe życie.

Tych zasad wpajać polskiej młodzieży nie mogą żydzi.

Jeśli dotąd tolerowaliśmy żydów jako wychowawców części naszej młodzieży, to obecnie czas z tym skończyć.

Takiej poprawki do swego przemówienia programowego w dziedzinie szkolnictwa domaga się społeczeństwo polskie od ministra Oświaty.

cs.

Istota ruchu narodowo-radykalnego

Pod takim tytułem ukazał się artykuł w numerze 16 „Kuźnicy“, organie śląskiego O. N. R.. pióra Pawła Musioła, byłego kuratora osławionego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Autor widzi w narodzie naszym tylko sanację i stare partie opozycyjne, które grzebiąc. „ciągle w starej kadzi narodowych waśni“ nie są zdolne „wyprowadzić Polskę z rozbicia politycznego do upragnionej jedności narodowej“.

„Dlatego właśnie ruch narodoworadykalny pretenduje do roli ośrodka jednoczącego naród“. Niby jako ruch stojący ponad sanacją i tymi starymi partiami opozycyjnymi.

Artykuł kończy się konkluzją, że „jednym spadkobiercą obecnie rządzącego obozu jest wszechstanowy O. N. R.“. To ma być właśnie istotą tego ruchu zdaniem p. Musioła. Nie wyjaśnia tylko czy O. N. R. jako spadkobierca sanacji ma w spadku przejąć także wszystkie „długi“ niemoralnej i kryminalnej natury, które w taki marazm (nr 17) wódz śląskiego O. N. R. tak tą „istotę“ określa: „Na nowy radykalny ruch narodowy spada wielka misja: musi chwycić za sztandar i poprowadzić obóz narodowy do rozstrzygającej walki“.

Czytając te wszystkie elaboraty i znając rodowód wszelkich oenerów oraz działalność p. Musioła, człowiek naprawdę nie wie, czy ma do czynienia z uczciwym megalomanem, pozbawionym poczucia rzeczywistości i zdrowego humoru, czy też z najmistą, wysługującym się za brzęczącą monetę obcym siłom i robiącym dlatego coraz większy chaos i zamęt w jakże już mętnych naszych stosunkach politycznych. Więc to, panie Musioł, ruch kilku gałązeczek oderwanych silnym wichrem od potężnego pnia obozu narodowego, jakim jest Stronnictwo Narodowe i to gałązeczek połamanych na grupki, lewirujące wokół różnych dorywczych interesów, „pretenduje do roli ośrodka jednoczącego naród“. Poza tym „ruchem“ nikogo w Polsce nie ma? Boże! Boże! Jacy oni wielcy. Rozbijacze, którzy najbardziej zamącili kadź narodowych waśni, rozbijali obóz narodowy i rozbijają jeszcze, gdzie się tylko da, mówią, że „pretendują do roli ośrodka jednoczącego naród“.

Kilku chłopców dwudziestokilkuletnich, którym „ktoś“ zręcznie zdołał mówić, że są urodzeni na wodzów i w ramach Stronnictwa Narodowego się nie zmieszczą, rzuca się jak z motyką na słońce i prawi o swej misji jednoczenia narodu (pewno przez ciągłe rozbijanie go).

Postarajmy się jednak lekko naszkicować istote tego ruchu O. N. R. nie według pięknych, a bałamutnych jego słówek, ale według jaskrawych i wielce wymownych faktów.

Ruch narodowo-radykalny powstał przez secesję z Stronnictwa Narodowego w tym właśnie czasie, kiedy Stronnictwo Narodowe przechodziło największe prześladowanie i szykany, a więzienia i Bereza były częstym miejscem pobytu prawdziwych działaczy narodowych.

Narodzinom tego ruchu towarzyszył ogromny hałas i nieukrywana radość w prasie sanacyjnej, lewicowej, a przede wszystkim żydowskiej.

„Ruch“ ten pierwsze swe samodzielne kroki polityczne rozpoczął od tego, że „przyłączył się do tego „chóru przechrztów“ „niepolskiej komedii“, który stale wyje i miota stekiem brudnych oszustw i kłamstw pod adresem Stronnictwa Narodowego.

„Ruch“ ten pokrótce, pozakładał redakcje, biura, tygodniki, dzienniki, na co pieniądze miał, ile tylko było potrzeba. Nawet demokratyczna „Polonia“, niedawno na swych łamach dała wyraz zdziwieniu skąd to Belcio Piasecki, warszawski wódz O. N. R. ma tyle pieniędzy na utrzymanie całego „ruchu“ i swej przybocznej świty. Ruch narodowo - radykalny dziś jest mocno rozparcelowany, co dowodzi, jakie w nim siły „jednoczące“ działają.

Charakterystycznym jest, że ruch ten działa wyłącznie na tych terenach, gdzie jest silnie rozwinięte Stronnictwo Narodowe lub Obóz Wszechpolski.

Tam, gdzie nie ma jeszcze Stronnictwa Narodowego i działa wyłącznie sanacja i lewica (P. P. S. lub Stronnictwo Ludowe) tam O. N. R. nie objawia żadnego zamiaru rozwinięcia akcji politycznej. Chodzi tylko jak cień za Stronnictwem Narodowem lub Obozem Wszechpolskim. Na Śląsku ruch ten skupia się wokół wydawnictwa „Kuźnica“, a za wodza obrał sobie Pawła Musioła. P. Paweł Musioł jest nauczycielem szkół średnich, a więc urzędnikiem państwowym. P. Musioł cieszy się jak najlepszym poparciem sanacji i najwyższych władz państwowych, skoro on właśnie, a nie kto inny, został zamianowany kuratorem komunizującego Z. N. P. oraz, jak obecnie się dowiadujemy, otrzymał dłuższy urlop płatny dla załatwienia swoich prywatnych spraw i pewno też pchnięcie naprzód ruchu O. N. R.

Czy to wszystko nie zakrawa na komedię. Urzędnik państwowy, karmiony przez sanację łaskami i pieniędzmi z kasy państwowej stoi na czele ruchu radykalno - narodowego. A tymczasem ta sanacja, kierowana przez światowe żydowstwo i masonerię gnębi przeróżnymi środkami prawdziwy polski ruch narodowy zorganizowany w Stronnictwie Narodowym i w O. W. na Śląsku.

Gdyby p. Musioł był naprawdę szczerym narodowcem i stał się czynnym członkiem Stronnictwa Narodowego lub Obozu Wszechpolskiego to by nie tylko nie był kuratorem Z. N. P. ani nie otrzymał płatnych urlopów, ale niebawem wyleciałby z posady państwowej na Śląsku, osiadając na bruku lub gdzieś w błotach poleskich czy na Wileńszczyźnie. Bo tak sanacja na Śląsku traktowała nie tylko urzędników, ale nawet sędziów, którzy śmieli być „niesanacyjni“, lecz narodowych przekonań.

Samo pismo „Kuźnica“ stale podkreśla, że jest pismem niesubwencjonowanym. Czy te zapewnienia nie potwierdzają zasady: na złodzieju czapka gorze“? Ale za to „Kuźnica“ może sobie pozwolić ,na rozsyłanie swego pisma za darmo pocztą przez kilka miesięcy, a potem jeszcze wysyła opłacone listy, zachęcające do prenumeraty.

Ma widocznie pieniądze. Posiada ponadto obszerne lokale, finansuje lokalne sławy literackie itd. Za co to wszystko.

Jeśli „Kuźnica“ naprawdę ma zamiar trafnie i szczerze określić istotę ruchu narodowo - radykalnego, to niech odpowie na jedno pytanie. Jakie stanowisko zajmie O. N. R. w chwili objęcia władzy przez Stronnictwo Narodowe? Mnie się wydaje, że wszystkie O. N. R. zrobią wtedy, jakby na komendę, to samo, co zrobiła w Rumunii Żelazna Gwardia z Codeanu na czele, wobec rządu Gogi. Wtedy pojdą w ruch wszystkie wasze „łomy i przełomy“ aby w najniebezpieczniejszej chwili dla prawdziwego ruchu narodowego siłom żydowsko - masońskim przyjść z wydatnią pomocą. Taka jest zdaje się misja podobnych „narodowo - radykalnych“ tworów w Polsce, Rumunii i we Francji, a więc tam, gdzie siły żydowsko - masońskie wiele rzeczy tworzą z nimi z ukrycia kierując.

Do walki frontowej z Stronnictwem Narodowem w Polsce są przeznaczeni żydzi, socjaliści, ludowcy i wogóle wszelkiego autoramentu demokraci pod wspólnym dowództwem żydowstwa i masonerii.

Natomiast różne grupki oenerów, norów, ozonów i tym podobnych „koniunkturalnych narodowców“, którzy niewątpliwie pierwsze się będą tworzyć, mają na celu ciągle parcelować obóz narodowy, robić dywersję w jego własnych szeregach i w razie potrzeby zaatakować go od tyłów, gdy będzie związany walką frontową z żydostwem i masonerią o władzę w Polsce. Taką rolę odegrał już Codreanu. Taką też rolę mają powierzone nasze „radykały“ karmione przez sanację po to, by „robić:: w polityce narodowej: Teatr marionetek. Narodowe kostiumy, katolicko - narodowe pieśni, arcynarodowe figurki, ale tym wszystkim porusza jakaś rączka anominowa; zapewne z za fartuszka brata masona.

wp.

Manifestacja Mężów Katolickich na Śląsku

W dniu 11 bm. odbył się w Chorzowie II diecezjalny zlot mężów katolickich z udziałem organizacji półwojskowych i chrześcijańskiego ruchu zawodowego. W przeddzień zlotu odbyło się w kościele św. Antoniego uroczyste nabożeństwo wieczorne, w którym wzięło udział przeszło tysiąc mężów. Kazanie wygłosił ks. prał. Maśliński. Podobne uroczystości odbyły się w Katowicach i niemal we wszystkich parafiach diecezji.

Chorzów w dniu zlotu stanął w pięknej szacie dekoracyjnej. Na stadionie miejskim wzniesiono wspaniałą bramę powitalną z napisem: „Chrystus drogą i przyszłością Polski“. Na szczycie trybun stadionu urządzono piękny ołtarz z figurą Chrystusa Króla.

Od wczesnego ranka zaczęły przybywać do Chorzowa grupy uczestników zlotu z orkiestrami, sztandarami i transparentami. Utworzył się wielki pochód z grupami powstańców, górników i rolników na czele. Niesiono wielką chorągiew z napisem: „Chrystus dziś i zawsze ten sam“. Defilada została przyjęta na placu Wolności przez IIEE. ks. biskupów Adamskiego, Bieńka i Lorka. Na stadionie Mszę św. odprawił ks. biskup Bieniek, płomienne zaś kazanie wygłosił ks. biskup St. Adamski.

Wykłady zlotowe wygłosili: ks. dr St. Wojsa (z Lublina) nt.: „Chrystus drogą i przyszłością Polski“ i mec. A. Chaciński, wiceprezes Zw. Mężów Katolickich (Warszawa) pt. „Mąż katolicki budowniczym Polski Chrystusowej“. Zlot zakończyło przemówienie sek. stow. mężów kat. p. Sławińskiego (Katowice).

W zlocie wzięło udział przeszło 20 tysięcy mężów katolickich z całej diecezji.

Ważne dla Rodziców przed rozpoczęciem roku szkolnego

Wobec zbliżającego się nowego roku szkolnego rodzice powinni zawczasu udać się z swymi dziećmi do lekarza-okulisty, aby tenże zbadał stan ich oczu. Niejednokrotnie bowiem przyczyną osiągnięcia złych wyników w nauce przez dzieci, są właśnie słabowite oczy, o czym często zdają się zapominać rodzice.

Okulary sporządzone ściśle według recepty lekarskiej, doskonale dostosowane do każdego układu twarzy, które faktycznie oddadzą nieocenione usługi waszym dzieciom w nauce — to okulary Iwoka, wyrób znanej fabryki J. Wyka, Dypl. Optyka w Katowicach.

Indywidualne dopasowanie w składzie detalicznym firmy *J. Wyk, optyk dyplom., Katowice,* ul. św. Jana 13.

„Ozon“ - buja w obłokach

Nigdy nie zajmujemy się bajduczeniem „sanacyjnej“ prasy, opisującej „ozonowe sukcesy w terenie“ — wolimy bowiem polegając na poufnym komunikacie „Ozonu“, zakazującym publicznych zebrań, a zalecającym stosowanie zamkniętych konferencyj z „zaproszonymi uczestnikami“... dorobić sobie pojęcie o „popularności“ tego wiecznie ząbkującego „obozu“. Ponieważ jednak prasa ta, trąbi o zebraniu „Ozonu“ w Zarzeczu n/Wisłą pow. Bielsko, na którym przypadkowo znalazła się grupa narodowców — popatrzmy jak ten „sukces“ naprawdę wyglądał:

Po referatach sekretarza obwodowego Tomoszka i sekretarza okręgowego śląskiego „Ozonu“ p. Kandory z Katowic, wygłoszonych do wyjątkowo licznego audytorium w jednej sali z tamtejszych gospód, zabrało głos trzech mówców, dyskutując z „Ozonem“ przy pomocy wcale nie pochlebnych określeń pod jego adresem. Gdy wreszcie pod naporem sali, udzielono głosu jednemu z narodowców p. Krupie z Bielska, rozpoczął się istny „sąd ostateczny“ nad głowami wystraszonych delegatów. P. Krupa bowiem w obszernym referacie i w dosadnych słowach rozprawił się z „Ozonem“, wykazując na przykładzie prezesa „Ozonu“ i Strzelca sądzonego obecnie defraudanta p. Stanisława Kowalskiego w Opocznie, oraz wielu innych, że cała „ozono-bujda“ — to tylko zamaskowanie znienawidzonej „sanacji“, równocześnie mówca w gorących słowach przedstawił wizję Polski Narodowej.

Nastawienie publiczności huragowo oklaskującej p. Krupę, do reszty przybiło panów delegatów, to też na murowane argumenty zapomnieli „języka w gębie“, ograniczając się do stwierdzenia, że... „młodzi w Polsce mogą wiele zrobić“, poczem wzniesione przez publiczność okrzyki na cześć Polski Narodowej zakończyły klęskę nieszczęsnych delegatów „Ozonu“. Było to już trzecie z rzędu zebranie w powiecie bielskim, zwołane przez „Ozon“ — i które skończyło się triumfem Stronnictwa Narodowego, a kompletnym fiaskiem „ozonowych“ agitatorów, to też, chyba tylko obawą o utracenie stanowiska i kawałka chleba można wytłumaczyć fakt, że takie właśnie programowe wprost zebrania przedstawia się w prasie jako „sukcesy ozonu w terenie“!...

Panów tych, osobiście staramy się zrozumieć i nawet im współczujemy ale komu to bujanie w obłokach własnej wyobraźni przyniesie pożytek? No i gdzie ci ludzie mają czoła....?

(jp.)

„Wszystko zniknie“

Żydowskie pogróżki pod adresem obrońcy Lwowa

„Słowo Narodowe“ z dn. 12 bm. donosi:

Obok dworca kolejowego Lwów—Podzamcze, mieszczą się dwie restauracje. Na rogu Marcina pod nr. Żółkiewska 83, mieści się żydowska restauracja Abrahama Schneidera. Vis à vis niej utworzyła sobie niedawno restaurację, na ul. Marcina pod nr 1 p. Maria Chmielewska. Na szyldzie swoim umieściła słowo: „chrześcijańska“. Na to Żyd przysłał jej przez stróża swojej kamienicy pismo takiej treści:

„Szanowna Firma. W imieniu własnym jako sąsiad Pana zwracam uwagę na brudną konkurencję prowadzoną ze strony Sz. Firmy z napisem na szklannym szyldzie. W imieniu dobra ogólnego upraszam by dopisek „chrześcijańska“ znikł, przeciwnie ja będę osobiście starał się, by w ogóle wszystko znikło. Z poważaniem Schneider, Lw. 4. 9. 1938“.

Na drugi dzień po otrzymaniu tego listu udał się do Żyda mąż p. Chmielewskiej w towarzystwie świadka i spytał go, co ten list oznacza. Nawiasem dodajemy, że p. Chmielewski jest obrońcą Lwowa i 32 proc. inwalidą. Zapytany Żyd odpowiedział. iż list ten pisał przy świadkach i jest za niego w pełni odpowiedzialny. Następnie zaproponował p. Chmielewskiemu, że przyśle mu lakiernika na własny koszt celem przemalowania szyldu. Na zgodę proponował pijatykę mówiąc: „wezmę auto i pojedziemy na zabawę“. Gdy jednak p. Chmielewski nie zgodził się na te żydłackie propozycje i chciał stanowczej odpowiedzi w sprawie tego listu, Żyd odpowiedział:

„Ja też jestem obywatelem“ jestem oficerem rezerwy i mam dużo bardzo dobrych znajomych, między wyższymi oficerami. Oni już się postarają, by ten napis znikł. I on zniknie“.

Należy wziąć pod uwagę, że Żyd Schneider nie jest zwykłym, prostym Żydem. Żyd Schneider jest skończonym weterynarzem. Pisząc więc list do p. Chmielewskiego i mówiąc mu na drugi wyżej przytoczone słowa, zdawał sobie dokładnie sprawę ze swoich słów.

Oczywiście sprawa tego listu — którego oryginał zatrzymał przezorny p. Chmielewski — będzie rozpatrywana przez odpowiednie powołane do tego czynniki.

Ale Żyd Schneider powinien i musi być także odpowiednio ukarany za inkryminowanie oficerom Wojska Polskiego, niskich i przekupnych czynności.

Opisujemy tę sprawę spokojnie — gdyż nagie fakty mówią tu najsilniej. Jest to bowiem wypadek jakiemu równego nie ma nie tylko w Polsce, ale w żadnym praworządnym państwie.

†

Wspomnienie pośmiertne

W sobotę, dnia 10 bm. zmarł w szpitalu miejskim członek O. W. kol. Witkowski, mając lat 73. Zmarły był jednym z najstarszych członków Obozu Narodowego i już przed wojną był czynnym w ruchu narodowym. Jego praca była widoczna w kolportowaniu gazet narodowych, był on na każdym zebraniu, wszystkich imprezach urządzanych przez Str. Nar. wzgl. O. W. Ubrany w mundurek, z mieczykiem na berecie oferował publiczności „Orędownika“, „Narodowca“ i inne gazety narodowe. Cichy, spokojny przyczynił się w wielkiej mierze do uświadomienia narodowego. Niestrudzony w pracy na niwie narodowej, potrafił mimo sędziwego wieku, opanować miejsca, jak np. bramę przy kościele św. Jadwigi i schody u wylotu ul. Wolności, gdzie rozpędził często sprzedawców gazet żydowskich. Jego jedynym życzeniem było doczekać się Polski Narodowej. Stało się inaczej, poszedł do lepszej ojczyzny.

My żyjący narodowcy powinniśmy brać przykład, jak działać dla sprawy narodowej.

Cześć Jego pamięci.

FELIETON Z CYKLU „NASZA EPOKA“.

Recepta pana Zagłoby

Ostrowidze polityczni zauważyli już zapewne pierwsze jaskółki wyborcze nad miastami naszego województwa.

Niespokojny lot miłych ptaszków spędza sen z powiek urzędujących radnych, strasząc ich widmem utraty zaszczytnego stanowiska.

Na widownię wystąpili prorocy i matematycy. Pierwsi cieszą się dużym powodzeniem w szerokich sferach społeczeństwa śląskiego, jako, że wiele wody upłynęło w Rawie od czasu ostatnich wyborów i niełatwo wyznać się obecnie w nastrojach tubylców.

Matematycy mają również pełne ręce roboty, zwłaszcza ci z pod rządowego znaku. Z tabelką logarytmów w ręku dzielą miasta na okręgi, okręgi na obwody, starając się z przewidzianego przez proroków minimum głosów wyliczyć, wysupłać i wyciągnąć maximum radzieckich mandatów.

Z ogromnym zainteresowaniem śledzi ozono-sanacja przedwyborcze poczynania O. W. Czy endecy śląscy pójdą do wyborów czy nie, a jak pójdą to sami czy z kimś, a jak z kimś to z kim?

Naszym ciekawym sanatorom miarodajnych wyjaśnień narazie nie udzielę, nie chcąc im zepsuć i zmącić radosnej rozmaitości dociekań.

Niektórzy sanatorzy zdecydowali się nawet w materii wyborczej na kroki zdecydowane i konkretne: pewien emerytowany wojskowy w Mysłowicach zaproponował miejscowemu oddziałowi O. W. głosowania na listę ozonu, przy równoczesnym zaniechaniu wystawienia listy własnej. Mysłowicki O. W. po stosunkowo krótkim namyśle odpowiedział kontrprojektem o treści wręcz odwrotnej. Teraz czeka z kolei O. W. na odpowiedź. Sądząc po liczebności i sile mysłowickiego ozonu, odpowiedź ta powinna wypaść przychylnie.

Atmosfera niepewności, o której wyżej pisałem, zaciążyła nad ozonem specjalnie. Skoro tylko O. W. pójdzie do wyborów i to na dobitkę sam, może zdarzyć się snadnie, że po sandomierskiej pigułce przyjdzie pigułka śląska, nierównie trudniejsza do przełknięcia i strawienia. „Ultinam falsus vates sim“ (obym był fałszywym prorokiem) powiedział pewien poseł z powiatu rybnickiego, przewidując zwycięstwo O. W. w tymże powiecie.

Jedną pociechę otrzymał ostatnio śląski ozon: oto okólnik pana premiera w sprawie czystości wyborów nie dotyczy województwa śląskiego. Będzie można zatem dorobić tu i ówdzie jakiś głosik. Nie znaczy to jednak, by wybory na Śląsku musiały być koniecznie i wszędzie połączone z kuglarstwem i czarną magią. W powiecie świętochłowicko - chorzowskim naprzykład wybory będą napewno rzetelne, gwarantuje to renomowana i przyrodzona uczciwość starosty Szalińskiego.

Na wszelki wypadek jednak matematycy i rachmistrze sanacyjni nie śpią po nocach, a tylko liczą i liczą.

Tak mi jakoś mówi nieoficjalne przeczucie, że w rachubach swych powinni być bardzo ostrożni z O. W. Powiedział już przecież pan Zagłoba, że w matematyce są cztery działania, a Obóz Wszechpolski, stosując się do recepty imć pana Onufrego, mnożeniem swych sił i wpływów sam się zajmuje i to ze skutkiem, dzielić się z nikim nie chce, odjąć sobie niczego nie pozowli, może najwyżej przeciwnikom swym coś dodać, ale tak, że im w piętach zastygnie i ruski popamiętają miesiąc.

Daszek.

Bojkot gospodarczy jest niekaralny!

Po wyrokach Sądów Okręgowych w Poznaniu, Krakowie, Wilnie i w innych miastach, uniewinniających oskarżonych o prowadzenie akcji pikietowej i bojkotowej, ostatnio Sąd Okręgowy w Warszawie orzekł, że bopkot gospodarczy jest niekaralny. Mianowicie, dnia 6. IX. 1938 r. Sąd Okręgowy w Warszawie, jako odwoławczy, rozpatrywał odwołanie skazanego przez Starostwo na karę aresztu za pikietowanie sklepu żydowskiego w Tarczynie w okresie przed świętami Bożego Narodzenia.

Prokurator po referacie zrzekł się oskarżenia, zaznaczając, iż orzeczenie Sądu Najwyższego wyraźnie stwierdza, że spokojnie, legalnie prowadzony bojkot uświadamiający o sklepach polskich, nie ulega karze.

Sąd też zgodnie z wnioskiem prokuratora i obrońcy uniewinnił oskarżonego — Sucheckiego.

Liga dla pokoju narodów

Żeby sobie ktoś nie myślał, że taka „liga“ istnieje w Genewie, Hadze lub Paryżu. Nie! Ta właśnie „liga“ istnieje w Rybniku.

Założycielem jej jest nie kto inny tylko Artur Trunkhardt, wydawca sanacyjnego pisemka „Katholische Volkszeitung“, redagowanego w języku niemieckim.

Jakie ta liga ma zadanie, co dotych czas działała tego właściwie w Rybniku nikt nie wie.

Liczni członkowie tej „ligi“, którymi są bogaci kupcy Rybnika płacą tylko składki i siedzą cicho. Ponieważ p. Artur Trunkhardt dał się poznać społeczeństwu Rybnika, jako bohater wielu brudnych sprawek kryminalnych, przeto byłoby wskazanym, aby tą „ligą“ zainteresował się także p. prokurator i zbadał, czy dla tej ligi nie byłaby odpowiedniejszą nazwa: „Liga dla szantażowania bojaźliwych i nabierania naiwnych“.

Rybniczanin



OBYWATEL POLSKI CZY TREUE DEUTSCHE.

Dnia 24. 8. 1938 książę Henckel von Donnersmarck junior z Świerklańca na przejściu granicznym w Szarleju z wielkim tupetem pozdrawiał przechodniów i urzędników celnych niemieckich „mit deutschem Grus Heil Hitler“.

Przechodnie przypuszczali, że jest to jaki obywatel niemiecki. Tym czasem na polskim urzędzie celnym pan ten dla odmiany mówił po polsku z urzędnikami polskimi, pozdrawiając się „Dzień dobry“.

Jaka jest faktycznie przynależność państwowa p. Donnersmarcka polska czy niemiecka.

WSPÓLNOTA INTERESÓW UZYSKAŁA KONCESJĘ NA PRODUKCJĘ SAMOCHODÓW NIEMIECKICH.

Prasa donosi, że Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów miał zatwierdzić wniosek o udzielenie koncesji Wspólnocie Interesów na montaż i produkcję samochodów niemieckich. Produkcja ma objąć samochody DKW, montaż samochodów osobowych Mercedes, Steyer, BMW i Wanderer.

Jednym z zasadniczych warunków nowej koncesji jest obowiązek wybudowania przez Wspólnotę Interesów nowej fabryki samochodów w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Oprócz koncesji na montaż i produkcję samochodów niemieckich mówi się jeszcze o możliwości produkcji samochodów francuskich.

Odżydzenie Mikołowa

Dość dużo już pisano o zażydzeniu naszej mieściny i o tych co do zażydzenia się tak wydatnie przyczynili.

Ostatnio znacznie zmalała liczba żydów w Mikołowie o kilkanaście osób, wskutek przeprowadzki emigracji do Argentyny i Palestyny oraz wzmożonej śmiertelności. Do zupełnego odżydzenia mamy jeszcze daleko. A przyczynić do tego mogą się nasi właściciele domów. Jest ich jeszcze około dwudziestu, którzy mają **żydków lokatorów.**

Im wcześniej panowie właściciele domów zajmą się odżydzaniem ich posiadłości, tym lepiej. Prosi o to całe społeczeństwo polskie.

Wynajmując sklepy lub mieszkania żydowski pijawkom, niszczycie panowie dobytek chrześcijańskiego społeczeństwa. Każdy dzień przynosi szkody i zwiększa winę właściciela domu wobec polskiego narodu.

Polityka żydowska w oświetleniu

protokółów Syjonu

W końcu ubiegłego stulecia, w nieznany nam bliżej sposób, zostały wykradzione protokóły tajnych posiedzeń narodowego rządu żydowskiego. Autorstwo tych protokółów, według świadectwa naszego znakomitego badacza w dziedzinie hebraistyki i żydoznawstwa, ks. Trzeciaka, jest przypisywane tajnemu wodzowi żydostwa, Asserowi Gincbergowi, używającemu pseudonimu Ahad - Haam. Pierwszy raz zostały wydane w języku rosyjskim w Petersburgu przez Butniego, a następnie w r. 1905 przez Sergjusza Nilusa, emerytowanego sędziego rosyjskiego, który opatrzył je przedmową i komentarzami. Nilus stwierdza, że zostały one wykradzione z mieszkania Hercla, jednego z założycieli sjonizmu. Obaj odkrywcy „protokółów“ zdawali sobie sprawę z ich niezmiernej doniosłości. Nilus żeni się z damą dworu rosyjskiego i stara się uzyskać święcenia kapłańskie, aby tą drogą, jako kapelan dworu, ostrzec cara przed niebezpieczeństwem, zagrażającem wszystkim państwom ze strony wszechświatowego żydostwa. Usiłowania te nie znalazły jednak należytego zrozumienia u sfer rządowych w Petersburgu. Ostatni cesarz, Mikołaj II, miał napisać własnoręcznie, ołówkiem, na marginesie wręczonego mu egzemplarza „protokółów“: „sliszkom pozdno“ — zapóźno. Wreszcie w polskim przekładzie ukazały się one pod tytułem „Protokóły Mędrców Syjonu“, Kraków, 1925 r., gdzie w przedmowie powiedziano, że znajdujące się w naszym posiadaniu dwadzieścia kilka protokołów zostały wyjęte w tajemnicy z całej księgi protokołów pierwszego kongresu sjonistycznego, który odbył się w Bazylei w sierpniu 1897 r. Tyle o protokółach z punktu widzenia kronikarskiego.

Zawierają one postulaty imperializmu żydowskiego, którego ostatecznym wynikiem ma być panowanie żydostwa nad całym światem. Wskazane są tam drogi i środki przeprowadzenia ich w czyn. Z naszego punktu widzenia sam fakt posiadania protokułów oraz znajomości ich treści zawiera dwa momenty na okoliczność przeprowadzenia dowodu prawdy co do istnienia tajnego rządu żydowskiego. Pierwszy z nich nosi charakter dowodu rzeczowego, jako, że protokóły zostały podpisane przez członków Rady Mędrców Syjonu, przedstawicieli najwyższego, 33-go stopnia wtajemniczenia. Drugim momentem jest sama ich treść. Istotnie, opublikowanie przez Nilusa nastąpiło w 1905 r., lecz kongres sjonilistyczny odbył się w r. 1897, a więc zostały one zredagowane 40 lat temu wstecz, — zapamiętajmy to sobie dobrze. A więc na kilkadziesiąt lat naprzód zostały przewidziane wszelkie posunięcia i intrygi, jakie należało było uczynić na arenie politycznej, abyśmy dopiero dziś mogli oglądać ich skutki, odbijające się na całokształcie stosunków politycznych, socjalnych i gospodarczych, które zapanowały w Europie i Ameryce w dobie powojennej. *I to jest tym drugim dowodem istnienia myśli przewodniej, zogniskowanej w ciele zbiorowem kierowników Izraela, które jest jego rządem.*

Posłuchajmy jednak co mówią protokóły:

Powtarzamy za p. W. K., podpisanym pod przedmową do wydania w polskim języku „Protokółów Mędrców Syjonu“, Kraków, r. 1925, str. V i VI. Wszystkie podkreślenia, jakie czytelnik znajdzie w toku przytaczanych ustępów „protokółów“, są uczynione przez autora niniejszej pracy, zarówno, jak i wszelkie uwagi w nawiasach.

„Trzeba, aby przemysł wyssał z ziemi i pracę i kapitały oraz żeby przez spekulację oddał w ręce nasze wszystkie pieniądze całego świata, a tem samym zesunął wszystkich gojów do szeregu proletariatu“ (prot. Nr 6).

Odtwarza to w wysokim stopniu tło stosunków społeczno - gospodarczych, jakie oglądamy w dobie obecnej w całej Europie.

„Podniesiemy pracę zarobkową, co jednak nie przyniesie żadnej korzyści robotnikom, bo jednocześnie wywołamy drożyznę artykułów pierwszej potrzeby. Prócz tego podkopiemy zręcznie i głęboko źródła wytwórczości... Jednocześnie zaś zarządzimy środki wyzucia z ziemi wszystkich gojów inteligentnych. Arystokracja gojów, jako siła polityczna nie istnieje i nie mamy potrzeby liczenia się z nią, lecz jako posiadaczka terenów, szkodliwa jest dla nas z tego powodu, że może być samodzielna co do źródeł swego utrzymania. Wobec tego za wszelką cenę musimy ją wyzuć z ziemi (str. 42). Chcąc, aby goje nie spostrzegli przedwcześnie istotnego celu działań, *zakryjemy go rzekomym dążeniem do służenia klasie robotniczej*, oraz wielkim zasadom ekonomicznym (fałszywym), propagowanym czynnie przez nasze teorie ekonomiczne“ (str. 43, pr. 6).

Tu więc spoczywa źródło dobrodziejstw socjalizmu dla klasy robotniczej. Tu występuje cała perfidia żydostwa. Stwarza się pozory przyjścia z pomocą robotnikom, aby ich zaciągnąć w szeregi armii żydowskiej, walczącej per fas et nefas przeciwko narodom i państwom, jednocześnie zaś, przez wywoływanie drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, pogrąża się ich w taką lub jeszcze gorszą nędzę. Jest to więc ten eter siarczany, który dawano w pewnych armiach żołnierzom, idącym na pewną śmierć do ataku.

Głód ziemi wśród włościaństwa, posiadającego w wielu wypadkach gospodarstwa karłowate, nie dające utrzymania rodzinie, istnieje bez zaprzeczenia, zwłaszcza u nas w Polsce. Jak widzimy jednak, żydom bynajmniej nie chodzi o dobrobyt chłopa. Wykorzystują oni tylko w sposób chytry istniejący stan rzeczy dla swych narodowych celów żydowskich. Niewygodna jest dla nich sa odzielność co do źródeł utrzymania ziemiaństwa i to jest jedyny cel, dla którego dążą oni do wyzucia ziemiaństwa z ziemi. Tak więc widzimy, że w wykonywaniu tego słusznego i sprawiedliwego skądinąd zarządzenia co do parcelacji częściowej między chłopstwo większej i średniej własności ziemskiej przebija częstokroć więcej chęci szkodzenia sferze ziemskiej, niżeli wspomożenia sfery włościańskiej. Znane są bowiem wypadki, że ziemię objętą własności większej i przeznaczoną do parcelacji, dzierżawią tymczasowo żydzi, rzekomo z powodu braku nabywców z pośród włościaństwa... „zakryjemy go rzekomym dążeniem do służenia klasie robotniczej“, danym wypadku — klasie chłopskiej. Imperializm żydowski, spostrzegając gdziekolwiek bądź jakieś niedomagania społeczne, wykorzystuje je w swoisty, co do celów własnych dostosowany sposób, to znaczy, że przy pomocy swych wpływów ukrytych na politykę zewnętrzną, czy wewnętrzną państw każde zagadnienie socjalne stara się rozwiązać tak, aby oprócz tarć wewnętrznych i nienawiści klasowej żadna ze stron nic na tym nie wskórała. To samo wreszcie potwierdza Ford w swej pracy „Międzynarodowy Żyd“, mówiąc o niszczeniu ekonomicznym farmerów w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., którzy zajmują tam stanowisko społeczne, zbliżone do naszej klasy ziemiaństwa średniej własności. Instytucje elewatorów zbożowych, założone przez międzynarodowy kapitał żydowski, rozmieszczają cy je we wszystkich ośrodkach rolni-

Z RUCHU „OBOZU WSZECHPOLSKIEGO

Sprawozdania z zebrań

CHORZÓW.

W środę, dnia 7 bm. odbyło się na sali p. Paszka w Chorzowie zebranie placówki grodzkiej O.W. Zagaił kol. Lech i po odśpiewaniu pieśni bojowej zabrał głos akademik kolega Bąk, który omówił historię ruchu narodowego. Następnie przemawiał kier. okręgowy kol. mec. Sojka. Prelegent w prostych i zrozumiałych słowach z charakteryzował potęgę idei narodowej, głoszonej już od lat przez Obóz Narodowy jej silny i zbawczy wpływ na społeczeństwo polskie i niemoc tych ludzi, którzy przez 12 lat rządząc Polską nie potrafili zjednoczyć narodu i nie mając własnej idei, starają się przez O.Z.N. przywłaszczyć ideę narodowa, i wprowadzają w czyn, co im się wcale nie udaje. Jest to zrozumiałem, bo zjednoczyć dwa sobie wrogie narody w jednym obozie, tego nikt nie potrafi. Przemówienie wywarło duże wrażenie na słuchaczach. To było coś innego jak te bezmyślne gadaniny i pisaniny różnych kacyków ozonowych, którzy czy to przez radio czy przez dzienniki dalej tumanią społeczeństwo polskie.

Po omówieniu ważniejszych spraw organ. i odśpiewaniu Hymnu Młodych zakończono zebranie.

HAJDUKI WIELKIE.

Pod sprężystem kierownictwem kol. Tomczaka odbyło się w W. Hajdukach zebranie placówki O. W. we własnej świetlicy, która była przepełniona. Po zagajeniu i odśpiewaniu pieśni bojowej wygłosił referat kol. Stefański. Treściwe przemówienie wywarło na obecnych duże wrażenie. Po załatwieniu szeregu spraw org. i odśpiewaniu Hymnu Młodych zebranie zakończono.

KATOWICE

We wtorek, dnia 6. bm. odbyło się zebranie O. W. pl. Katowice.

Po zagajeniu przez kol. Szlachtę i odśpiewaniu pieśni bojowej, załatwiono szereg spraw organizacyjnych. Aktualne przemówienie wygłosił kol. Mgr Niebieszczański Po żywej dyskusji Hymnem Młodych zakończono zebranie.

MAŁA DĄBRÓWKA

Na dzień 8 bm. zwołał Zarząd pl. O W. w M Dąbrówce zebranie członkowskie

Przy licznym udziale członków zagaił takowe kol. Cyfka oddając następnie głos kol. Stefańskiemu, który w swym referacie omówił histroię ruchu narodowego w Polsce. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

PODLESIE

W niedzielę, dnia 11 bm. odbyło się zebranie miejsc. placówki O. W. którą zagaił kier. oddz. kol. Górny, następnie załatwiono szereg spraw organizacyjnych przede wszystkim związane z uroczystością która się odbędzie w dniu 18 bm.

Referat polityczny wygłosił kol Tomaszewski z Katowic, który w swym referacie omówił obecne położenie w kraju. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

PIOTROWICE

W tym samym dniu odbyło się zebranie członkowskie O. W. w Piotrowicach.

Przy b. licznym udziale członków zagaił takowe kol. Rychły, oddając następnie głos prelegentowi kol. Mgr. Niebieszczańskiemu, który w swym świetnym referacie przedstawił całokształt życia poliycznego w kraju. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

MIKÓŁÓW

Na niedzielę, dnia 11 bm. zwołał Zarząd pl. O. W. w Mikołowie swe zebranie członkowskie.

Na wypełnionej salce p. Ruckiego zagaił takowe kier. pl. kol. Kunert a po odśpiewaniu pieśni bojowej załatwiono szereg spraw organizacyjnych a przede wszystkim uchwalono wziąść gremialnie udział w uroczystości w Podlesiu. Referat polityczny wgłosił kol. mec. Sojka z Katowic, który w swym przemówieniu omówił zagadnienia polityki wewnątrz i zewnątrz kraju. Przemówienie to wywarło głębokie wrażenie na słuchaczach, które zostanie na długo w pamięci obecnych. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

PAWŁÓW

Dnia 11 bm. odbyło się zebranie pl. O. W. w Pawłowie. Po zagajeniu przez kol. Magnora referat polityczny wygłosił kol. Inglot z Katowic.

Po żywej dyskusji, Hymnem Młodych zakończono zebranie.

WIELKA DĄBRÓWKA

Na zebr aniu miejscowej placówki O. W. które się odbyło w dniu 11 bm. załatwiono szereg spraw organizacyjnych a przede wszystkim uzupełniono zarząd miejsc oddziału. Referat polityczny wygłosił kol. Szlachta z Katowic. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

STRZYBNICA

W niedzielę, dnia 11 bm. odbyło się zebranie członkowskie O. W. w sali p. Jastrzębskiego, przy b. licznym udziale członków.

Po zagajeniu przez kol. Żołnę referat na temat „Polityka zagraniczna Niemiec" wygłosił kol. Strzoda z Tarnowskich Gór. Po żywej dyskusji okrzykiem na cześć Romana Dmowskiego i Inż. Doboszyńskiego oraz Hymnem Młodych zakończono zebranie.

Komunikat

Sekcja Młodzieży O. W. w W. Hajdukach podaje do łaskawej wiadomości, iż w niedzielę, dnia 18 bm. urządza w świetlicy swej przy ul. Kopernika 8 (u p. Pogody) „Wieczór świetlicowy" połączony z zabawą taneczną, w czasie której będą miały miejsce liczne niespodzianki.

Organizatorzy proszą o liczne przybycie starszych kolegów miejscowej plac. O. W. jak ZZ. „Praca Polska". Koledzy z innych placówek mile widziani

Początek o godz. 19-tej.

Zarząd O. W. S. M.

ZNOWU KONFISKATA „NARODOWCA".

Ostatni numer „Narodowca" uległ konfiskacie za artykuł „Gorąca jesień".

---

czych, przyjmują w depozyt wyprodukowane przez farmerów zboże i pod zastaw tego zboża wydają im pewne zaliczki. Ostateczna regulacja zapłaty za nabyty w ten sposób towar następuje po ustaleniu i według cen giełdy zbożowej, opanowanej również przez międzynarodowy kapitał żydowski. Wynikiem takiego stanu rzeczy była ruina ekonomiczna stanu farmerskiego, gdyż otrzymywali oni za swój towar cenę, zaledwie pokrywającą koszty produkcji. Tak to więc w krajach o całkiem odmiennej strukturze politycznej, społecznej i gospodarczej, jak Polska i Stany Zjednoczone Am. Płnc., żydostwo odmiennymi drogami i środkami osiąga jeden i ten sam cel — podkopanie bytu ekonomicznego ziemiaństwa, gdyż *jest ono dla niego niewygodne.* Tu parcelacja kiepsko wykonywana i niewzbogacająca stanu chłopskiego, a jedynie niszcząca stan ziemiański, tam elewatory.

„Na każdy objaw przeciwdziałania musimy mieć możność wywołania wojny z sąsiadami w tym kraju, który ośmieli się sprzeciwić naszym planom" (prot. Nr 7).

Wojna domowa w Hiszpanii, a zwłaszcza z tego powodu tarcia i napięcie stosunków politycznych między mocarstwami europejskimi jest tego namacalnym przykładem. Czyż nie istniał moment, w którym część liberałów i masoneria francuska, w ręku których spoczywają rządy we Francji, gotowi byli wypowiedzieć wojnę Włochom, wspierającym powstańców gen. Franco?

„My jesteśmy źródłem terroru wszechobejmującego. Mamy na usługach ludzi wszelkich poglądów, wszelkich zasad: odnowicieli monarchii, socjalistów, komunistów oraz wszelkich utopistów, wszystkich zaprzęgliśmy do pracy" (prot. 9).

„Rozczłonkowanie na partie oddało wszystkie ludy do dyspozycji naszej, bo chcąc prowadzić walkę, trzeba mieć pieniądze, które są w posiadaniu naszym" (prot. 9).

A nasi rodzimi profesorowie, lekarze i poloniści, występujący w obronie żydostwa, gdy młodzież walczy o ghetto ławkowe w wyższych uczelniach, czyż nie są tymi utopistami? A czyż nasz patriotyczny socjalizm w czasach przedwojennych, bo jego obecne stosunki nie są mi tak znane, nie był wspierany pieniężnie przez żydów?

Posłuchajmy jednak, co mówią dalej protokóły:

„W liczbie członków lóż masońskich będą prawie wszyscy agenci policji narodowej i międzynarodowej, bowiem ich współpraca jest dla nas niezbędna" (prot. 15).

Jest to ilustracja stosunków panujących obecnie we Francji, ale czy tylko w jednej Francji?

„Klasycyzm oraz wszelkie studia nad historią starożytną, zawierającą więcej złych, niż dobrych przykładów, zastąpimy przez studia nad programem przyszłości. Wykreślimy z pamięci ludzi wszystkie fakty z wieków minionych, *niepożądane dla nas,* pozostawiając tylko te, które uwydatniają wszelkie omyłki rządów gojów" (prok. 16).

A więc historia, słynąca dotychczas jako mistrzyni życia, według opinii „Mędrców Syjonu" deprawuje młodzież. Nic dziwnego, wszak zawiera fakty *niepożądane dla „nas".* „Da liegt der Hund begrabem", jak powiada przysłowie niemieckie. Wszystko zatem, co wykazuje panowanie ducha nad materią, co dowodzi, że wartość każdego ustroju polityczno-społecznego i gospodarczego oraz siła zbrojna narodu są funkcją jego ducha narodowego jest niepożądane dla żydostwa. Usuwa się zatem w cień historię Joanny d,Arc i zwalcza się pochody, odbywające się ku jej czci, gdyż historia ta wykazuje jak potężnym czynnikiem w odrodzeniu narodu jest wiara. Z programu nauczania w szkołach średnich usuwa się czytanie „Znakomitych Mężów" Plutarcha, gdyż czerpane stamtąd przykłady męstwa i poczucia obowiązku obywatelskiego mogą *dodatnio* wpłynąć na kształtowanie się duszy młodzieży, a to bynajmniej nie wchodzi w program imperializmu żydowskiego. Z tego to źródła pochodzi nagańka na Trygolię Sienkiewicza, gdyż, krzepiąc ducha, była ona jedną z najpoważniejszych podstaw odrodzenia narodowego społeczeństwa polskiego. Dlatego to szabesgoje żydowscy, nie mogąc całkowicie wyprzeć Sienkiewicza z programu szkół średnich, redukują studia nad nim do wypracowań maturalnych dla panienek nad psychologią erotyczno-bezdogmatyczną Płoszowskiego. A więc z całego Sienkiewicza nie dało się wybrać nic lepszego ponad to. Są to skutki coraz liczniejszego obsadzenia katedr polonistyki i historii przez żydów ich szabesgojów. Dlatego to, nie tak dawno jeszcze Askenazy wypłynął na czoło koryfeuszów historii Polski.

A i przed paru laty jeszcze młodzież szkolna w swych opracowaniach z historii Polski posługiwała się jego dziełami.

„Wyrazy: *wolność, równość i braterstwo,* głoszone przez agentów ślepych, ścigały do szeregów naszych z całego świata legiony, które z zapałem niosły sztandary nasze. A tymczasem *wyrazy te były to czerwie, toczące pomyślność gojów,* niszczące wszędzie pomyślność, pokój, *solidarność,* burzące wszelkie podstawy ich państw.... Na gruzach arystokracji rodowej umieściliśmy na czele wszystkiego arystokrację pieniężną z pośród inteligencji naszej. Jako cenzus dla arystokracji nowej *ustanowiliśmy bogactwo, zależne od nas, oraz naukę szerzoną przez mędrców naszych*" (prot. 1).

Jeżeli chodzi o arystokrację rodowa, która istotnie nie odgrywa dziś żadnej roli politycznej ani u nas, ani w całym świecie, gdzie tylko jeszcze istnieje, to zachodzi jednak dziwny proces substytucji arystokracji rodowej *narodowej* przez arystokrację *żydowską,* noszącą nazwiska tamtej pierwszej. Wspomina o tym w swych utworach Chesterton, opisując stosunki angielskie. Majątek ziemski zubożałego arystokraty rodowego nabywa anonimowo przez podstawionego szabesgoja pochodzenia angielskiego jakiś zbogacony żyd. Narazie jest posiadaczem tylko ziemi i wszelkich nieruchomości i ruchomości, jak muzea, biblioteki, pamiątki rodowe i t. p., przyczem w okolicy nikt nie wie, iż majątek przeszedł w obce ręce, arystokrata, który go sprzedał, również tym się nie chwali, lub może, dobrze zapłacony, ruszył w świat. Nabywca nowy tymczasem w skrytości, przez jakieś grube dodacie na cele filantropijne, czy też państwowe, naprz. na cele zbrojenia, stara się przez swe wpływy ukryte dotrzeć do dworu królewskiego, aby wzamian za swe ofiary otrzymać prawa rodowe poprzedniego właściciela, czyli jego nazwisko, przywiązane do dóbr wraz z tytułem lorda, co mu się w większości wypadków udaje. I oto powstają nowi lordowie, arystokraci angielscy, którym niczego nie brak, ani nazwiska ani tytułów, ani dóbr, ani pamiątek rodowych, oprócz jednej małej rzeczy — brak im pochodzenia narodowego angielskiego, gdyż są to pełnej krwi żydy. Lecz pocóż będziemy szukali przykładów tego aż w Anglii. Czyż w Polsce ks. Michał Radziwił nie czyni kroków ku usynowieniu i nadaniu nazwiska Radziwiłłów synom żydówki. Widocznie, ta tak pogardzana arystokracja potrzebna jest do czegoś żydom. I znów oglądamy ten sam fakt. Różnymi drogami chadza żydostwo dla osiągnięcia jednego i tego samego celu.

Kij w mrowisku

Zjazd „działaczy" w Dziedzicach już za tydzień.....

MIGAWKI

Już po drugi raz zabieram głos w sprawie zwołania zjazdu „działaczy" w Dziedzicach, na temat którego pisałem przed 2 tygodniami. Chociaż podobno przygrzewane kotlety są niesmaczne... ale — jeżeli jest się sprowokowanym by właśnie podgrzane podać —to...

Przyznam się, że nie uśmiechało mi się bardzo zamieszczanie poprzedniego artykułu w „Narodowcu", spodziewając się, że w braku innych argumentów, zaatakowani ludzie użyją w tym wypadku b. wygodnych.

Tak się zresztą stało.

Jeżeli poprzednio pisałem więc w stylu „Sobie śpewiam a Muzam" — to dziś już konkretnie „zaśpiewam" wszystkim tym, którzy na te „ważkie" a przewidziane argumenty zdobyli się — i tym, którzy widząc przeciwną opinię społeczeństwa Dziedzic, myśli zorganizowania zjazdu jeszcze nie zaniechali.

Celuję piórem. Wypróbuję jeszcze raz — czy ostre... Płyną po nim krople... atramentu..., a może to ostatnie krople krwi atakowanej ofiary (szlachetna jednak, bo błękitna) a może jej łzy bezsilnej wściekłości, lub jej rozpaczy.

Tym lepiej...

Jeżeli dostojni patrycjusze Dziedzic, obudzeni tak bezlitośnie przed 2 tygodniami, kładą się znów do spokojnego letargu, zapominając o dniach trosk, które przeżyli — to krzykniemy im nad uchem: „Jeszcze nie koniec — wstawajcie!" i to tak długo, aż popatrzą trzeźwo na dzisiejsze czasy.

Wstawajcie!

✲ ✲

„Nie dostanie posady"...
„Zwichnięta kariera..."
„Wybiją mu zęby..."
Proces..." (za co?)

Oto głosy, jak charakterystyczne dla Dziedzic i jak tragicznie przedstawiające nasze stosunki. Okropnie brzmią słowa „kariera", „posada" w tych głosach — „proces" (nawet) przydałby się. Myślą, że dowiedzielibyśmy się dużo ciekawych rzeczy). Najrealniejszym — „zęby" ale to już argument kiedy stanowczo niebyłoby innego.

A przecież znalazł się...
„Smarkacz!..."

„Smarkacz" i mło... mło... (jak to właściwie brzmi) — mło... Tak „Młokos!..."

Prawda — panowie — że jeśli chodzi o lata, to dzieli nas ćwierć wieku. Ma to swoja wymowę — i to było powodem, że chociaż zwróciłem się do was ostro, ale jednak z szacunkiem. Nie atakowałem was jako ludzi starszych i nie podkreślałem, że może z tego powodu wypływa wasz jakiś dziwny stosunek do dzisiejszej rzeczywistości. Mogłem przecież wprowadzić konflikt istniejący od czasu kiedy zjawił się człowiek na ziemi p. t. „Starzy i Młodzi".

Wprowadziliście go sami — pogadamy więc o nim.

W narodzie obowiązek pracy narodowej spada z pokolenia na pokolenie. Naturalną siłą rzeczy po starszej generacji przychodzi młoda, gorąca, rwąca się do pracy, którą razi pewna gnuśnosć czy niedostępstwo starszych.

Gdyby w każdym pokoleniu za najwyższą wartość doczesną — tu na ziemi — za wspólny mianownik swej pracy, dążeń — przyjęto — naród, to nie mielibyśmy takiego obrazu jaki np. zarysował się ostatnio w Dziedzicach Konflikt — starzy i młodzi — miałby inną barwę objawiłby się może w uspakajaniu młodych, ale spowodowałby napewno dumę i radość u starszych. Jeśli w Dziedzicach znaleźli się ludzie młodzi, którzy odważnie postawili „veto" na przygotowaną imprezę — to poza przykrością ostrych słów powinni byliście odczuć radość

Dlaczego...?

Dlatego, że młodzi, którzy wkrótce wezmą na swoje barki odpowiedzialność za losy naszego narodu, którzy już dziś zabierają głos przygotowując się do pracy — nie przychodzą do was z lizuństwem, podchlebstwem, z pochwałą „systemu" czy „ludzi" — ale z odważną krytyką. Odwaga ich powinna was była ucieszyć, jak również, że potrafią myśleć trzeźwo.

To także ma swoją wartość.

Zareagowaliście jednak (nie chcę dosadnego wyrażenia) w każdym razie nie ładnie.

Słowa „Ja mu pokażę...!" jako jedyna reakcja zawsze coś znaczą Pierwszymi wyrazami były: „kariera" — „posada" — i wygrażanie pięścią w kieszeni

Coś w takim razie nie jest w porządku.

My młodzi i wy starsi — nasze i wasze pokolenie ma więc odmienne wartości w życiu, które nie dadzą dodać się do wspólnego mianownika — jeżeli znany jest ped młodych do szczytnej i wzniosłej pracy dla narodu — to co o was sądzić (chodzi o dzień dzisiejszy)?

Powiedzcie sami, czy nie można znowu pomyśleć o „korycie"?

Czyż nie przychodzi na myśl, widząc wasze zachowanie się, — że „głosy młodych uważacie jako walkę o „żarcie" w tym „korycie".

Fizyczny ból sprawia człowiekowi pisanie o tym, wierzyć się nie chce o mentalności ludzi, którzy każdy przejaw podciągają pod ten rodzaj walki

Jeśli tak patrzycie, — to rzeczywiście logika kazała wam w bezsilnym miotaniu się rzucić słowem „młokos" — to radość z takich głosów młodych ludzi jest wam napewno obca.

✲ ✲

Tak, dzisiaj... a dawniej...?

Wiemy, że było dużo ludzi, którzy pracowali z samozaparciem siebie w Dziedzicach. Ot - choćby nauczyciele, którzy z dalekich wsi przychodzili, by podnieść ducha polskiego w miejscowym gnieździe sokolim. (Oddają może „Sokołowi" w Dziedzicach „niedźwiedzią" przysługę, wspominając o nim na łamach prasy — ale chodzi mi o prawdę. Przecież właściwie „Sokół" był u nas najważniejszą ostoją polskości)

Było sporo również innych ludzi

Atakujemy dziś senss ich uroczystości, ale realną pracę jaką włożyli w nasz teren, będziemy im zawsze pamiętać.

To, że organizują dziś oni „wspomnienia w wolnej już Polsce" świadczy również o typie patriotyzmu, który kazał im pracować.

Czy nie ciążyło nad nimi przekleństwo pokoleń porozbiorowych, które uważały, że być patriotą Polakiem to walczyć z zaborcą, odzyskać niepodległość — i to wszystko?

Czy nie byliście wyznawcami tego negatywnego patriotyzmu. Tak wydaje się...

Po odzyskaniu niepodległości stanęliście przed pustką — zaczęliście snuć wspomnienia — tworzyć muzea dla siebie. Zamykacie oczy na patriotyzm pojęty o wiele głębiej i szerzej, który porwał młode pokolenie wychowane po Wielkiej Wojnie.

Tu także różnica.

✲ ✲

Nie wystarczy rzucać słowami na młodych, a nie starać się wpływać na nich wychowawczo. Pomińmy już takie środki wychowawcze, jak straszenie „karierą" — ale jestem ciekawy, czy sam przebieg uroczystości będzie miał znaczenie wychowawcze (pomińmy również samą jej istotę).

Oczywiście — tak myślę — przedstawienie podane w pseudo-patriotycznym sosie z jękiem i płaczem na temat „Ojczyzna".

A jeśli tak publiczności dziecickiej przejadł się już ów sos i w najbardziej „czułych" miejscach sztuki zacznie... gwizdać.

Któż to może przewidzieć?

Nie zabraknie akademii i przemówień. Usłyszymy znów: „Polska, my wywalczyliśmy, niepodległa Polska, ja wyruszyłem — i znowu, my — i znowu Polska...!

A jeśli tak, ktoś wstanie wówczas, uderzy pięścią w stół, przyklnie i powie:

Dość!

„Świętości nie szargać — bo co jest święte trza by święte było"

Któż i to może przewidzieć — zwłaszcza, że w Dziedzicach coraz więcej „ludzi młodych".

✲ ✲

Otwarcie...

Nadarzyła się okazja by zniszczyć was jako grupę polityczną nie reprezentującą niczego

Dość w Dziedzicach grup, grupek, klubów...

Jeżeli zniknięcie, zrobi się bardziej przestronno, będzie więcej powietrza dla innych.

I pozostaniemy my... i oni...

Oni — na usługach obcych agentur, mafij, międzynarodówek — oni —świat płonących kościołów Rosji — Hiszpanii — sugestia czerwonych sztandarów (biedny polski robotniku) — oni — wiara żyda Marksa.

... i my ...

w ... wierzymy w Boga, w Naród, w siebie

... ukochaliśmy ziemię naszą, naszą polską, „ziemię przenajdroższą i na wieki wieków świętą"

... jesteśmy spadkobiercami dawnych pokoleń — i tych z pod Grunwaldu Jagiełły — i tych z pod Sasów Naszym obowiązkiem ich wady zwalczyć zalety pomnożyć

... boli nas krzywda narodu polskiego — wszystkich jego warstw i stanów. Walczymy o katolicki ustrój naszego państwa i choć Polska przyszłości nie będzie może Polską bogatą — ale sprawiedliwą. Nie będzie w niej poczucia tej krzywdy, która nas dziś tak boli

... my — których prowadzi Krzyż i Orzeł Biały.

Gdzie nasze miejsce?

Tu ... albo tam ... Innych dróg nie ma.

Nic to, że nie podobają się wam różni ludzie u nas — popatrzcie w istotę, w ducha ruchu narodowego a zrozumiecie.

Chwycimy się wtedy wszyscy za ręce „my młodzi" — (można mieć dziesiątki lat i być młody duchem. O takich starych i młodych mówię) — i wpatrzeni w świetlaną wizję przyszłej Wielkiej Polski „pójdziem na podbój promiennego słońca".

Naprzód!

Do zwycięstwa!!!

✲ ✲ ✲

Jak nędznie na tym tle wypado sprawa waszego zjazdu.

Przypuszczam, że zjazdu nie odwołacie już (Chciałem zaproponować ludziom, którym tak okropnie na nim zależy, by postawili się wprost na pomniku w Dziedzicach — bez organizowania specjalnych pomocnych temu imprez. Trącić lekko w bok kamiennych żołnierzy: „Kolego ustąpcie trochę miejsca" i ustąpią (Teraz już nie chcę składać tej propozycji.

Idźcie więc ulicami Dziedzic ze spuszczonymi głowami, bo tak wam jedynie wypada iść po sądzie opinii publicznej — nadajcie sobie tytuły „działaczy".

Może i dobrze.

Ogladniemy was wszystkich i w podarunku do muzeum waszego złożymy księgę o tytule: „Objektywizm" — i podtytule: „Żywoty sławnych mężów". Coś w rodzaju Plutarcha.

Objektywnie opiszemy pracę każdego z was i kto wie, czy nie znajdą się dziesiątki takich, którzy was kompromitują swoją była „działalnością".

O dziewczynach jednak, które w przeddzień wymarszu Oddziału Ochotniczego z Dziedzic wiły wieńce na pożegnanie — nie będziemy pisali. Z tego tytułu nie uważamy je za „działaczki"...

I poco to wszystko?

Najlepiej odwołać

A my sami, kiedyś w późnych latach, gdy was już może nie będzie, urządzimy uroczystość ku upamiętnieniu waszych prawdziwych zasług i to ludziom, którzy mogą zasługiwać na to. Powiemy wówczas:

„Składamy dziś hołd wszystkim tym, którzy tu pracowali nad rozbudowaniem polskiego ducha".

„Czołem wam druhowie „Sokoli"! Myliliście się może chłopcy — może nie tędy prowadziła droga — ale mieliście gorące serce dla ojczystej sprawy. Czcimy was za to"!

Wtedy będzie inny sens tego.

Dziś czeka nas twarda praca —zrozumcie ją i powtórzcie za wieszczem „Zginie me pieśni, wstańcie czyny moje" — zginie pieśni wspomnień „w wolnej już Polsce".

Pójdziemy wtedy razem.

Jeśliby zaś nam po latach zachciałoby się zjazdu takiego jak dziś wam — to niech zjawi się „młokos" tak jak obecnie — a jeżeli będziemy mieli choć odrobinę samokrytyzmu to będziemy mu wdzięczni za to i przyklaśniemy mu.

K. L.

List z Tanowskich Gór

„Pecunia non olet" — Pieniądz nie śmierdzi. Takie przysłowie ukuli starożytni rzymianie i stosowali je zawsze gdy chodziło o zrobienie choćby najbardziej brudnego interesu.

Taką samą zasadę wyznaje widocznie i p. Milarski, właściciel domu w Rynku. Nie jest coprawda p. Milarski rzymianinem, nawet dużo mu do tego brakuje. Rzymianie bowiem byli brunęci, czego a panu Milarskim powiedzieć nie można. Pozatem rzymianie prowadzili ciągle wojny z Teutonami - Germanami, byli że tak powiem żandarmerią cywilizacji rzymskiej w krajach dzikich Germanów. Pan Milarski całkiem przeciwnie był wprawdzie żandarmem ale pruskim,

Ale wróćmy do pachnących pieniędzy. Pan Milarski na wzór starej polskiej szlachty zapragnął mieć w swoim domu żyda. I znalazła się miluśka „beduinka krajowa" o wdzięcznym miłym dla ucha nazwisku Chaba Ruchla („robi w materiały bielskie i przybory krawieckie"). Cichutkie te żydziątka, ulokowały się w podwórzu i z tamtąd sobie skromniutki geszefcik prowadziły. Dobrze musieli p. Milarskiemu zapłacić, kiedy ten przebudował sień swojego domu na skład dla Ruchli Chaby.

Z miłości dla „ludu Izraela" pan Milarski niechciał nawet słyszeć o chrześcijańskim kupcu, chociaż się i tacy zgłosili. Żydy dały więcej. Pieniądz nie śmierdzi. Ale panie Milarski, zasmrodził pan sobie opinię, zasmrodził Rynek Ruchlami i Ickami. Ten smród razem z żydowskimi meblami przypomnimy panu a nazwisko wciągamy do wdzięcznej pamięci żydowskich wojtków.

*

Co by to człowiek dał, aby na p. Milarskim i jego „róży syjonu" Ruchli Chaby skończyła się litania żydofilów. Niestety; drugi taki, to kupiec a nawet podobno Polak p. Syska. Meble kupił u znanego oszusta meblowego żyda Bergera, u siebie w sklepie napewno woła swój do swego a po meble to do żyda. Klienci polacy bojkotujcie sklep żydofila. Niech u p. Syski żydy kupują.

*

Myśleliśmy że wśród pracowników Magistratu jest tylko p. Kwaśny żydowski wojtek, niestety są i inni, a mianowicie; p. Gwóźdź Fr. kupił koszule i bluzki robocze u żyda Wilmana i podobno daje azyl żydom domokrążcom. Pan Stawinoga Tomasz dozorca magistracki kupił ubranie u żyda Fiszera. Ciekawi jesteśmy czy bardzo z tego będzie się cieszył p. burmistrz.

Wszyscy wiemy, że rodzynki kupuje się do ciasta i potraw, ale nie wszyscy wiedzą, że p. Stefan, emeryt kolejowy kupuje u Rodzynka (żyda) obuwie. Oj, panie Stefan. Pana, tego żydka Rodzynka i buty żydowskie razem zmieszać, dodać pieprzu, cebuli, czosnku i trochę sierści z kociego ogona a będzie z tego żydowska makagiga!

*

Pan Wrona Teodor, chciał sobie upiększyć gniazdo rodzinne. Bardzo to ładnie ze strony p. Wrony gdyby do gniazdka swojego kupił meble u Polaka a nie u żyda Bergera. Czy pan sobie pomyślał jak w tych żydowskich betach będzie wyglądać p. Wronowa i szanowne młode Wrony. Bardzo brzydko panie Wrona! Przykro ale musimy na pana brzydko krakać, chociaż Bóg świadkiem wolelibyśmy śpiewać jak słowiki.

*

Od przewrotu hitlerowskiego żydzi nienawidzą brunatnego koloru, dlaczego to wiadomo. Jest jednak żyd Glejcer z Tarnowskich Gór, który kocha ogromnie z wzajemną miłością p. Braunera kolejarza. Ma też żyd za co kochać p. Braunera, przecież jest to jeden z najlepszych klientów. Oj, p. Brauner, za popieranie żyda należałoby pana tak zrobić aby pan był „braun" jak musztarda.

*

Kim noch kim no panie Miarka od pańskie anzug ist hajte przymiarka, tak wołał starozakonny mistrz paprok Szwimer do p. Franciszka Miarki, członka P.O.W., który zamówił ubranie u żyda. Podczas przymiarki gotowego ubrania żyd Szwimer zaczął krzyczeć: Panie Miarka! panie Miarka! Wu sy dues! Gdzie on mu jest. Cicho żydzie, przecież tu stoje, co się drzesz, odpowiada p. Miarka! Uj, sy git a ja miślałem co tu stoi schauspieller Rudolf Valentino, albo Willy Fritsch a nie p. Miarka, taki piękny anzug uszyłem, że uj, nie wyjąć za całe 100.— zł.

*

Pani Zowiślokowa, krawcowa, żona urzędnika Spółki Brackiej zakupuje materiały u żydów. Prosimy klientki p. Zowiślokowej, aby podały biedaczce adresy kupców polskich, bo ona zna tylko żydów. Na drugi raz pikieciarze pokażą pani sklepy chrześcijańskie.

Wszystkim naszym żydowskim wojtkom Agiteu cześć a giteu siabes mit rybkies, mit czulend, mit pejsachowe spirytus in Eree-Izrael

Mazeltopf!

Żydowskie piwo i wódki w polskich restauracjach

W sąsiedztwie zażydzonego Mikołowa, leży ruchliwa gmina Łaziska Średnie.

Dawniejszy niemiecki lokal, restauracja Muchy, przeszedł na własność zarządu gminnego, który prowadzi go jako dom ludowy. Łaziska nie są tak dalece zaśmiecone żydostwem jak np. miasto Mikołów. Niema tam wprawdzie Mikołowskich Zajuschów i Schotów, ale jest natomiast dorównujący im w popieraniu żydostwa pan burmistrz **Ottawa**.

Pod protektoratem tego pana Otawy zaopatruje Dom Ludowy w wódki, likiery i wina żydowska wytwórnia z Mikołowa. Nawet przy zakupie piwa Tyskiego, dostawcą jest żydek z Mikołowa.

Jak to jest z czystością w „żydowskich" fabryczkach likierów i środków spożywczych wiedzą wszyscy. „Smacznego" Panie **Wójcie Otawo!** A wy Łaziszczanie wskażcie w odpowiedni sposób chrześcijańskiego dostawcę zarządowi gminnemu w Łaziskach.

Zaznaczyć wypada, że nawet niemiecki lokal Muchy nie sprzedawał żydowskich likierów.

NOWA PLACÓWKA CHRZEŚCIJAŃSKA

W KATOWICACH.

Prowadzony dotąd pod firmą „Ilzecki" magazyn mód męskich i salon krawiecki w Katowicach przy ul. Pieracktego 11, przeszedł zupełnie w ręce chrześcijańskie p. Franciszka MIKI.

P. Mika znany jako działacz społeczny i dzielny fachowiec w swej branży, prowadzi firmę pod własnym nazwiskiem. Magazyn zaopatrzony jest w ostatnie nowości wysoko gatunkowych materiałów krajowych i oryginalnych angielskich, oraz artykułów męskich.

Specjalnością firmy jest krawiectwo damskie i męskie, oraz gotowe płaszcze własnego wyrobu.

Spodziewamy się, że klientela polska z pełnym zaufaniem poprze nową chrześcijańską firmę.

Nowej placówce życzy pomyślnego rozwoju

REDAKCJA „NARODOWIEC"

*

Zwracamy uwagę na nowootwartą wytwórnię tutek i torebek papierowych p. Fryderyka Kasprowskiego przy ul. Stawowej 1. Placówka ta jedyna polska w miejscu godna jest poparcia społeczeństwa.

Równocześnie przestrzegamy społeczeństwo przed zakupywaniem w nowootwartym składzie papieru Lehhanna. Jest to firma czysto żydowska, aczkolwiek żyd ten różnymi tryczkami wprowadza ludzi w błąd. Napiętnować trzeba p. Dudową, która niewiadomo z jakiej przyczyny wydzierżawiła skład.

Prasa donosi

COŚ NIEDOBRZE...

Codzienna Gazeta Handlowa przynosi następującą wiadomość:

W związku z nasileniem politycznym w Stronnictwie Pracy zarysowały się dwa odrębne kierunki na taktykę i politykę tego Stronnictwa. Kierunek sympatyzujący z lewicą reprezentować ma prezes Karol Popiel i ludzie, którzy wyszli z dawnego N. P. R. Natomiast odłam prawicowy pozostaje pod wpływami dr Tempki z Katowic. Który kierunek zwycięży okażą dni najbliższe".

Kronika gospodarcza

CO SIĘ DZIEJE Z ELEKTROWNIĄ RADZIONKOWSKĄ?

Przy kopalni „Radzionków" wybudowano wielkim nakładem kosztów elektrownię. Mimo to nie puszcza jej się w ruch, gdyż według krążących tu pogłosek, kopalnia „Radzionków" otrzymała pełne odszkodowanie za wybudowanie elektrowni, i prąd pobierać będzie nadal z centrali O. E. W. Chorzów.

Dziwne stanowisko w tej całej sprawie zajmuje rada załogowa kopalni „Radzionków", która dotychczas sprawy tej wogóle nie poruszyła. Czekamy wyjaśnienia!

MIĘDZYNARODOWE POROZUMIENIE WĘGLOWE.

Trudności w zbycie węgla spowodowały od wielu lat pertraktacje na temat europejskiego porozumienia węglowego. Ostatnio zapowiadano już sfinalizowanie rozmów, co jednakże uważać należy jeszcze za przedwczesne. Spory toczą się głównie o podział kwot eksportowych. Porozumienie to będzie prawdopodobnie oparte na polsko - brytyjskim porozumieniu węglowym, które działa bardzo sprawnie.



Komunikat O. W.

Zarząd pl. O. W. w Podlesiu komunikuje, że w niedzielę, dnia 18 bm. ku uczczeniu rocznicy w swej działalności na tamtejszym terenie, urządza uroczystość o następującym programie:

Godz. 9-ta zbiórka oddziałów na placu obok strzelnicy;

Godz. 9,30 Wymarsz do kościoła;

Godz. 10-ta uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym;

Godz. 12-ta Wymarsz na salę p. Stabika;

12,30 Uroczysta akademia, na której przemawiać będą kier. Ruchu Narodowego na Śląsku;

Godz. 14-ta Rozpoczęcie zawodów sportowych na boisku ks. „Podlesianka".

Godz. 18-ta Zabawa na sali p. Stabika, podczas której nastąpi rozdanie nagród.

O liczny udział członków i sympatyków oraz okolicznych placówek O. W. prosi

Zarząd O. W. w Podlesiu.



Rydułtowy

1 Manufaktura, Konfekcja, Galanteria — Teodor Szuła.

2 Skład wełny i tow. krótkie — Marta Chrószcz, Dworcowa 31.

3 Kapelusze damskie — E. Kubik, Dworcowa 42.

4 Skład Obuwia — Żymełka Lidia.

6 Skład mebli i wózków dziec. — Alojzy Gonsior, Dworcowa 3, tel. 5.

7 Stolarnia — Wilhelm Koppel.

8 Skład Jednolitych Cen — E. H. P., A. Sitek, Dworcowa 6.

9 Skład wódek monopolowychi gatunkowych — W. Chrószcz, Dworcowa.

10 Drogeria — Drogeria św. Marii, Józef Spyra, zast. St. Zysko, tel. 59.

11 Składy tow. kolonialnych — Ignacy Wodecki.

12 Edmund Glenc, Krzyszkowska 19.

13 Skład Konfekcji damskiej i męskiej — Edward Jurczyński, Dworcowa 43.

* *

Jeśli jesteś przyjacielem pisma, zapłać prenumeratę i zjednaj mu prenumeratorow!

Informator firm chrześcijańskich

Katowice

„Sztuka Kościelna" Maria Spychajówna, Mariacka 7 III p. tel. 344-64.

Bławaty:

Palusiński, Kościuszki 5

Stanisław Kurlus, pl. M. Piłsudskiego 3

„Tkanina", 3-go Maja 11

Wojciechowski, Św. Jana.

H. Kasner, Kochanowskiego 10.

Broń i Amunicja:

Warsz. Sp. Myśl. R. Mędlewski, ul. Młyńska 2.

Czekolady i Owoce:

Głownia, Piłsudskiego 11

Klyta, Mielęckiego

Pacha, 3-go Maja 30

Szlanga, Św. Jana 12.

Cieślokowa, Pocztowa 12.

Ceraty, linoleum i wyroby kokosowe:

Jan Kluczewicz, ul. Matejki.

Centrala morskich ryb:

„Hamoryb" Sp. z o. o. Gdynia port rybacki — oddział Katowice, Hala Targowa

Centrala żurnali mód:

Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn, Pierackiego 7, tel. 333-32

Delikatesy:

Jan Wildner, 3-go Maja 27.

B. Ginter i Tad. Gierliński, Pl. M. Piłsudskiego 2

Kusz E., Św. Jana 14.

Dewocjonalia i obrazy:

K. Schaefer, Fabr. Piekary Śl. oddział Katowice, Pierackiego i Chorzów I.

Drogerie:

Drogeria Św. Jana, wł. J. Wieczorek, Francuska 25.

Drogeria Floriańska, Kościuszki 8

Drogeria pod Aniołem, Raciborska

Szmyt, 3-go Maja 40

Drogeria św. Barbary, wł. Dutkiewicz, Piłsudskiego 10.

Domy Towarowe:

Bracia Drost, Pierackiego

TIC, 3-go Maja 26

Palusiński, Kościuszki 5 i Pierackiego.

Dywany, tapety linoleum

Walter i Ska., ul. Młyńska

Farbiarnie i Pralnie Chem.:

„Warta" dawn. A. Sieburg, miejsce przyjęcia Z. Knast, Andrzeja 11.

Frendzle, Taśmy, Sznury i Chwasty:

„Pasamon" ul. Szopena 6

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci:

J. Spernol, ul. Mikołowska 19, sprzedaż ul. Młyńska 4 (gmach magistratu).

Futra.

St. Dusia — J. Wąsika, 3-go Maja 21, tel. 321-12

J. Klimanek, skład futer i kapeluszy, Katowice, Dyrekcyjna.

Galanteria:

Bracia Drost, dawn. Bobrek, ul. Pierackiego

Szczepańska, Kościuszki

Palusiński, Kościuszki 5

Hurt. papieru i torebek:

Piotr Śliwka, Mickiewicza 10.

Hurt. towarów kolonialnych:

Gerlich, ul. Stawowa 16.

Jubilerzy:

Smoczyk, ul. Młyńska 4. (gmach magistr.)

Hoffmüller, ul. 3-go Maja

Berndt, ul. Piłsudskiego 9.

Krawcy:

Materna A., Kopernika 2 m. 1

Rozynek H., Sokolska 3

Koterba St., Szopena 14.

Kolektury:

Kończak, Św. Jana 1-3

Księgarnie:

T. C. L., Francuska 12. tel. 302-12

Nowicka, Pierackiego

Górski, Młyńska 4 (gmach magistratu)

Szadok, Młyńska 2.

Kwiaty i nasiona:

Badura F., 3-go Maja 40.

E. G. Berndtowa, Mariacka 8

Jośko E., Hala Targowa, tel. 312-60

Müller L., 3-go Maja 16

Gawron, M. Piłsudskiego 21.

Marynaty i ryby:

Hamburska Hala Ryb, Pierackiego

Meble

Dom meblowy „Dąb", Krakowska 15, tel. 327-22.

Maszyny i rowery:

Wiśniewski, 3-go Maja

Maszyny do pisania i liczenia:

Nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje „Remont", Dworcowa 18 (dom kons. kolej.)

Oznaki, czapki i pasy:

Józefowski, 3-go Maja

Obuwie:

„Obuwnik", Zamkowa

Skrzypek L., Kościuszki 38

„Stabil", Pierackiego 6

Świętochowski K., Św. Jana 12

Ogrodnictwo Sierociniec:

im. Dr. Mielęckiego, ul. Plebiscytowa 46.

Porcelana:

Eugeniusz Wacław. Pl. M. Piłsudskiego 12

Pracownia Wyrobów Skórzanych i przyborów podróżnych.

PRENUMERATA POCZTOWA:
miesięcznie gr 40, kwartalnie zł 1,20, półrocznie zł 2,40, rocznie zł 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Katowice, ul. Konopnickiej nr 5, telefon 335-67.
Nr kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—13.

OGŁOSZENIA:
1-sza strona 4 łamowa 1,— złoty, 2-ga strona 0,80 zł. 3-cia i czwarta strona 0,50 zł, 5-ta i 6-ta strona 0,40 zł od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

— Druk: „Drukarnia Narodowa" Chorzów, Krzywa 14. — Redaktor odpow. Bronisław Jagodziński, Katowice. Wydawca: Feliks Zarębski, Katowice.